

TŁUMACZENIE LITERATURY DZIECIĘCEJ JANUSZA KORCZAKA – O KONIECZNOŚCI „DAWANIA DZIECIOM WYŁĄCZNIE TEGO, CO NAJLEPSZE”

Sława, jaką cieszył się Janusz Korczak (1878–1942), nie wygasła w 1942 roku, kiedy to Henryk Goldszmit – bo tak naprawdę brzmiało jego nazwisko – zginął w komorze gazowej w Treblince razem z dziećmi i wychowawcami z Domu Sierot. Korczak był pisarzem, lekarzem i wybitnym pedagogiem. Jego niezwykle zróżnicowany dorobek literacki, na który składają się artykuły prasowe, wiersze, bajki, sztuki teatralne i powieści adresowane zarówno do dzieci, jak i do dorosłych, cieszy się na świecie dużym zainteresowaniem. Niesie bowiem przesłanie uniwersalne i aktualne mimo upływu czasu: dziecko jest pełnym człowiekiem i z tego powodu powinno być kochane i szanowane. Twórczość Korczaka, niezależnie od tego, czy bierzemy pod uwagę jego prace pedagogiczne czy też utwory dla dzieci, stanowi wyjątkowe źródło wiedzy o psychologii dziecka. Wiedza ta zaś oparta jest na wykształceniu i doświadczeniu, które Korczak zdobywał przez całe życie czy to w roli pediatry w warszawskim szpitalu dla biednych dzieci, czy to w roli biegłego w sądzie dla nieletnich, czy to jako wychowawca i dyrektor domów dziecka. Dzięki różnorodnym lekturom, licznym pobytom za granicą i wcześniej rozpoczętej pracy w roli wychowawcy Korczak stał się wielkim pedagogiem. Swoje doświadczenie oparł również na niezwykle dokładnej obserwacji dzieci i młodzieży. Swoistą bazą doświadczalną były dla niego internaty, szkoły, szpitale i przede wszystkim kierowane przez niego warszawskie domy dziecka (Dom Sierot i Nasz Dom). W *Momentach wychowawczych* wydanych w 1919 roku (wydanie poszerzone 1924) Korczak pisał: „Czym

gorączka, kaszel, wymioty dla lekarza, tym uśmiech, łza, rumieniec dla wychowawcy. Nie ma objawu bez znaczenia” (Korczak 1957: 307). Niemniej należy zauważyć, że jego dogłębna znajomość psychiki dziecka nie ograniczała się do samych statystyk – przeciwnie: Korczak kierował się w swoich badaniach przede wszystkim miłością i szacunkiem do dzieci. W szkicu o Ludwiku Pasteurze pisał: „Kiedy się zbliżam do dziecka, doznaję dwóch uczuć: rzewności dla tego, czym jest dziś, i szacunku dla tego, czym się stać może” (Korczak 1958: 288). Janusz Korczak marzył o napisaniu wielkiego dzieła poświęconego dziecku. „Nie tyle jedna praca podsumowująca, ale wielka synteza prac i badań... Coś, co byłoby przydatne ludziom za pięćdziesiąt lat...” – wyznał kiedyś swojemu przyjacielowi, pisarzowi Igorowi Newerlemu. To pragnienie niesienia pomocy nauczycielom, wychowawcom i rodzicom w zrozumieniu dziecka wyraża się w licznych publikacjach pedagogicznych, w których Korczak udziela rad, nie traktując ich jednak jako nieomyślnych¹. W 1929 roku Korczak opublikował *Prawo dziecka do szacunku* – pracę, która zasługuje na szczególną uwagę jako jedna z pierwszych poświęconych kwestii praw dziecka. Korczak chciał również pomóc dzieciom w lepszym zrozumieniu samych siebie i otaczającego świata. W *Prawidłach życia* wyjaśniał:

Przecież ważne, by człowiek starszy powiedział, co wie, i ułatwił młodszemu rozumienie życia i jego prawideł. Przecież łatwo, bo od wielu lat jestem z młodymi, widzę, co robią, rozmawiam, słyszę ich pytania i skargi, wiem, co im dokucza i przeszkadza, rozumiem trudności. (Korczak 1957: 94)

W tym też celu w 1926 roku Janusz Korczak założył pierwsze ogólnokrajowe pismo dla dzieci i młodzieży, przez dzieci i młodzież tworzone. W *Małym Przeglądzie* podejmowano problemy, z którymi borykali się uczniowie i szkoły. Tygodnik miał dwa tysiące młodych korespondentów w całym kraju i ukazywał się w nakładzie 150 tysięcy egzemplarzy aż do niemieckiej napaści na Polskę. Ponadto w latach 1934–36, 1938 i 1939 Korczak prowadził audycje „Gadaninki radiowe Starego Doktora”, poświęcone dziecięcym przeżyciom i doświadczeniom. Felietony te zyskały szerokie grono młodych sympatyków w całej Polsce. Janusz Korczak wydał również liczne artykuły i prace pedagogiczne dla dzieci, jak choćby *Pedagogika Żartobliwa* czy *Prawidła Życia – Pedagogika dla młodzieży i dorosłych*, oraz wiele bajek i powieści, z których najbardziej znaną jest bez wątpienia *Król Maciuś Pierwszy*, przetłumaczony na

¹ Korczak pisze na przykład w utworze *Jak kochać dziecko*: „Chcę, by zrozumiano, że żadna książka, żaden lekarz nie zastąpią własnej czujnej myśli, własnego uważnego spostrzegania” (Korczak 1957: 10).

wiele języków i będący podstawą licznych adaptacji teatralnych i artystycznych.

Literatura dziecięca, która wyszła spod pióra Janusza Korczaka, odzwierciedla pod każdym względem przekonania autora. Dzięki dogłębnym badaniom pisarz wiedział, że świat dzieci może być równie złożony i okrutny jak świat dorosłych. Dlatego w swoich dziełach wiernie odtwarzał dziecięce radości, smutki i rozczarowania, z którymi się stykał. Jego utwory bynajmniej nie były naiwne – Stary Doktor pisał na tematy poważne i uniwersalne, jak życie, śmierć, dobro i zło, nie stroniąc jednak od stylu humorystycznego i poetyckiego. Hanna Kirchner określa literaturę Korczaka jako „poetycką dokumentację dzieciństwa”. Jego bajki i powieści dla dzieci są najczęściej osadzone w realnym świecie, a ich celem jest towarzyszenie dzieciom w ich długiej i krótej drodze przez życie.

Czytelnicy francuscy mogą podziwiać myśl oraz wrażliwość polskiego pedagoga dzięki przekładom jego dzieł. Ocenia się, że dotąd przetłumaczono na język francuski około jednej trzeciej całej twórczości Korczaka. Jest to zasługa pierwszego dyrektora francuskiego Stowarzyszenia im. Korczaka (l'Association Korczak), Adama Nowomińskiego, który postawił sobie za cel zapoznanie Francuzów z postacią Starego Doktora. Częściowo dzięki niemu zresztą UNESCO poświęciło rok 1978 pamięci tego wielkiego polskiego pedagoga. Ponadto takie osoby jak A. Fathaud-Brésin, Maurice Wajdenfeld, Marie-Françoise Iwaniukowicz i Zofia Bobowicz z odwagą i wytrwałością przedstawiały projekty tłumaczeń francuskim wydawcom. Ich trud okazał się owocny, gdyż dzięki nim dzieła Korczaka zostały opublikowane przez największe francuskie wydawnictwa, takie jak Flammarion, Gallimard czy Robert Laffont, a niektóre doczekały się nawet kolejnych wydań (m.in. francuski przekład pedagogicznego dzieła *Jak kochać dziecko – Comment aimer un enfant*). Obecnie jednak większość nakładów została wyczerpana i – z wyjątkiem *Króla Maciusia Pierwszego* – nie jest przygotowywana do reedycji. Dziwić może to, że francuski przekład powieści *Ślawa*², *La Gloire*, opublikowany w 1980 roku i cieszący się odtąd we Francji olbrzymią popularnością (jego nakład przekroczył 80 tysięcy egzemplarzy), jest dziś nie do zdobycia, a wydawca odmawia nowej edycji. Skąd bierze się taka decy-

² Według początkowych założeń miała być to powieść publikowana w odcinkach w dziecięcym *Promyku*, ale czasopismo to przestało się ukazywać. Ostatecznie *Ślawę* wydano w całości dopiero w 1912 roku. Jako że powieść cieszyła się w Polsce dużą popularnością, doczekała się kilku wznowień (w latach 1914, 1925, 1935, 1937). Ostatnie jej wydanie pochodzi z 1996 roku i znajduje się w szóstym tomie *Dzieł* Korczaka.

zja? Czy wynika ze specyficznej formy tego francuskiego przekładu, który *de facto* stanowi adaptacją oryginału? Wybór tłumaczki (albo wydawcy) jest tym bardziej niezrozumiały, że wspomniana powieść Korczaka napisana została językiem prostym, w stylu zbliżonym do języka mówionego, a jej treść jest nadal aktualna. Warto może pokrótce przedstawić główne wydarzenia *Ślawy*. Akcja rozgrywa się w Warszawie na początku XX wieku. Pewna polska rodzina ma pięcioro dzieci: najstarszy Władek oraz Mania są już w wieku szkolnym, Wicus i Pchełka mają około czterech i sześciu lat, a najmłodsza córka – nazywana Abu – jest jeszcze niemowlęciem. Rodzice prowadzą kawiarnię. Ta jednak upada, gdy naprzeciwnie zostaje otwarta herbaciarnia. Życie całej rodziny ulega wtedy radykalnej zmianie. Muszą się przenieść do podupadłej kamienicy, w której panuje bieda. Ojcu udaje się po wielu próbach znaleźć pracę pomocnika w piekarni, ale zarobione tam grosze nie wystarczają na utrzymanie rodziny. Babcia, która mieszkała z rodziną od wielu lat, musi więc ją opuścić, a dzieci zmuszone są porzucić szkołę, gdyż jest o wiele za droga. Mimo wszystko Wicusowi, Pchełce i Manii dość szybko udaje się przystosować do nowego środowiska i znaleźć przyjaciół. Za to Władek jest zbyt nieśmiały, aby zbliżyć się do innych dzieci. Większość czasu spędza w domu, pomagając мамie i zajmując się małą Abu. Zmienia się to jednak w dniu, w którym Władek poznaje Olka, chłopca wykształconego, zaradnego i przede wszystkim zafascynowanego postacią Napoleona Bonapartego. Chłopiec czyta wszystkie powieści, w których pojawia się jego bohater, i marzy o tym, by być takim jak on. Olek postanawia zająć się Władkiem: pokazuje mu bezpłatną bibliotekę, znajduje mu pracę. Chłopcy zostają najlepszymi przyjaciółmi, wymieniają się pomysłami, zwierają się sobie ze swoich marzeń... Wraz z innymi dziećmi zakładają Zeterhę, czyli Związek Rycerzy Honoru, który odbywa codzienne narady, ma „naczelnego wodza”, kodeks honorowy i zasady. Celem Zeterhy staje się wspieranie najbiedniejszych dzieci z okolicy, chronienie ich przed wszelkim niebezpieczeństwem, a także pomaganie stróżowi w utrzymaniu porządku w kamienicy i na podwórzu. Członkowie Zeterhy organizują również przedstawienie oraz loterię, a zebrane pieniądze przekazują głuchoniemej dziewczynce, by mogła kupić sobie palto na srogą tego roku zimę. Władek, Wicus i Pchełka zapadają na bardzo ciężką chorobę, którą udaje się przezwyciężyć tylko najstarszemu bratu. Niedługo potem Olek musi przenieść się ze swoimi rodzicami do Łodzi, gdzie jego ojciec znalazł lepiej płatną pracę. Chłopiec jednak nadal utrzymuje kontakt z Władkiem i Manią, które obiecał w przyszłości ślub. Pomimo wszel-

kich przeszkód bohaterom udaje się – każdemu na swój sposób – zrealizować w dorosłym życiu marzenia z dzieciństwa. Olek, który pragnął dowodzić armią, stoi na czele syndykatu robotniczego i cieszy się powszechnym szacunkiem. Mania, od najmłodszych lat przejawiająca uzdolnienia literackie, zostaje robotnicą i pisarką, a jej pamiętniki ukazują się w prasie. Włodek natomiast, który marzył o zawodzie lekarza, pracuje jako pielęgniarz, bardzo lubiany przez swoich pacjentów. Janusz Korczak podsumowuje powieść piękną maksymą, obietnicą nadziei dla wszystkich dzieci: *Dzieci! Dumne miejcie zamiary, górne miejcie marzenia i dążcie do sławy. – Coś z tego zawsze się stanie.*

Stereotypowo postrzegana literatura dziecięca wydaje się prosta i naiwna – to zaś może sprawić, że tłumacz nie doceni zadania, które przed nim stoi. Redaktorka zbioru artykułów *Traduction pour la jeunesse face à l'altérité* (Przekład literatury dla młodzieży wobec odmienności), Elżbieta Skibińska, tak pisze o tym problemie:

W epoce globalizacji literatura tłumaczona może pozwolić młodemu czytelnikowi z jednej strony uświadomić sobie, że należy do jednej wielkiej ludzkiej rodziny, a z drugiej – otworzyć się na odmienność. Ta humanistyczna rola przekładu dla dzieci i młodzieży zderza się jednak z przeciwnym, choć nie mniej ważnym, wymogiem maksymalnej zrozumiałości dzieła. Tłumacz musi zadać sobie podstawowe pytanie, jakie są możliwości przyswajania odmienności przez młodego czytelnika. Rozdarty między powołaniem humanistycznym a koniecznością stworzenia czytelnego tekstu, poszukuje sposobów, które dostarczyłyby dziecku odpowiednich środków pozwalających zrozumieć odmienność. (Skibińska 2001: 6)

To właśnie ten wymóg maksymalnej zrozumiałości tekstu zapewne sprawił, że tłumaczka *Sławy* opowiedziała się za adaptacją powieści, a nie za jej przekładem. W przedmowie do francuskiego wydania tłumaczka pisze, bardzo słusznie zresztą, o zmianach, które była zmuszona wprowadzić. A wyjaśnia je w następujący sposób:

Książka ta powstała w 1913 roku, jest więc dziś w wieku waszych pradziadków. Nie została napisana po francusku, ale po polsku, czyli w języku ojczystym jej autora, Janusza Korczaka. Abyście mogli ją przeczytać, trzeba ją było przetłumaczyć, a nawet zaadaptować, czyli zastąpić pewne słowa, pewne fragmenty tej opowieści innymi, bliższymi współczesnym młodym czytelnikom francuskim. Z pewnością warto było podjąć to wyzwanie, ponieważ Janusz Korczak pisze tu o ważnych i trudnych kwestiach, które rzadko porusza się w utworach dla dzieci. (Korczak 1980: 5)

Można też domniemywać, że wybór ten był podyktowany trudnościami, jakie powodowała publikacja Korczaka we Francji, z wątpliwościami wydawców, z ich obawą przed poruszaniem tak ważnych kwestii, o których pisze autor. Mimo że francuski przekład *Sławy* zdobył dużą popularność wśród młodych czytelników, sposób przetłumaczenia dzieła nie odzwierciedla całego bogactwa oryginału. Należałoby zatem wprowadzić do przekładu dwa rodzaje zmian: po pierwsze, zmiany natury estetycznej, czyli oddanie tego, co urzeka sławistkę zakochaną w języku polskim i co sprawia, że tekst nabiera polskiego charakteru; po drugie, usunięcie przekształceń dokonanych w tekście francuskim, a chodzi tu przede wszystkim o pominięcie pewnych fragmentów oryginału i modyfikacje narzucone tłumaczce przez wydawcę (główne argumenty: „mali Francuzi nie zrozumieliby tego”, „poruszany temat jest zbyt brutalny” itd.).

Nasze pierwsze spostrzeżenia dotyczą problemu onomastyki w literaturze, tak ważnego, jeśli zdamy sobie sprawę ze znaczenia i z funkcji nazw własnych w tekście literackim. Oryginał zawiera dwadzieścia dwa polskie antroponimy: Abu, Wicus, Pchełka, Władek, Mania, Olek, Janek, Natałka, Józia, Antoni, Michalinka, Stefek, Kazio, Zosia, Helena, Karol, Marcin, Franek, Witold, Bronek, Józef i Piotr. Nasuwa się pytanie, czy należałoby je przetłumaczyć – bo przecież nie wszystkie te imiona mają swoje francuskie odpowiedniki – czy raczej pozostawić je w ich polskim brzmieniu, choć mogłoby to stanowić trudność dla młodych odbiorców przekładu. W każdym razie tłumacz powinien być konsekwentny. Tymczasem w *La Gloire* znajdujemy dwadzieścia antroponimów, w tym dwa nieprzełożone: Bronek (francuskim odpowiednikiem mógłby być Bruno³) i Olek (Alex). Zapytana o to tłumaczka wyjaśniła nam, że rozmyślnie pozostawiła te dwa imiona w takiej formie, aby wprowadzić do przekładu egzotyzm, na ogół lubiany przez czytelników. Ale taki wybór może zmylić francuskiego czytelnika, który niesłusznie wywnioskuje, że Olek i Bronek są innej narodowości lub innego pochodzenia niż pozostali bohaterowie *La Gloire*. Ponadto tłumaczka pominęła dwie postaci: Zosię i Kazia, którzy pojawiają się w XV rozdziale oryginału. Rozdział ten usunięto z przekładu (do tej kwestii jeszcze powrócimy).

Zauważyć też można pewną różnicę znaczeniową między niektórymi imionami oryginalnymi i francuskimi. Imię *Władek* zostało przetłumaczone jako *Jean* (*Jan* po francusku), podczas gdy jego francuski odpowiednik to *Vlado*, zdrobnienie od *Vladimir*. Kuzyn Władka, którego

³ Choć francuskie imię Bruno nie jest zdrobnieniem i rzadko zresztą jest przez Francuzów zdrobniane.

prawdziwe imię brzmi Janek, w tekście francuskim staje się Markiem (*Marc*). Zmiana ta wydaje się tym bardziej nieuzasadniona, że twórczość Korczaka charakteryzuje się dużą intertekstualnością. Janek (*Marc* w *La Gloire*) przypomina bohatera jednej z pierwszych powieści Korczaka, zatytułowanej *Dziecko salonu*. Obaj chłopcy są rozpieszczonymi dziećmi, wychuchanymi przez rodziców i odizolowanymi od rówieśników.

Oprócz imion postaci młody czytelnik francuski napotyka w trakcie lektury liczne toponimy, a także nazwiska pisarzy i tytuły obcych mu powieści. Mowa jest m.in. o *Potopie* Henryka Sienkiewicza. Zacytujmy fragment:

Wszystkie napoleońskie powieści czytałem po dwa razy. A *Potop* czytałem trzy razy. Znasz *Potop*?

– Znam – powiedział Władek, który uczył się o potopie w szkole: jak Noe wybudował arkę i gołąb przyniósł mu gałązkę na znak, że już sucho. (Korczak 1994: 14)

Mamy tu do czynienia z nieporozumieniem. Olek ma na myśli *Potop* Sienkiewicza, Janek zaś myśli, że chodzi o potop biblijny. Komizm sytuacji ginie w wersji francuskiej.

J'ai lu et relu tous les bouquins qui parlent de Napoléon. Et *Le Déluge*, je l'ai lu trois fois. Tu connais *Le Déluge* ? – Oui, répondit Jean, qui avait entendu parler du déluge à l'école: comment Noé avait construit son arche et comment la colombe lui avait apporté un rameau comme signe que la terre était redevenue sèche. (Korczak 1980: 38)

W urywku tym, przetłumaczonym dosłownie, wprawdzie pojawia się tytuł *Potop*, ale młodzi Francuzi oczywiście nie będą kojarzyć go z powieścią Sienkiewicza.

O *Potopie* mowa jest też kilka stron dalej:

Olek razem z Manią napisali dramat napoleoński, potem historyczny, z *Potopu*. Władek już wie teraz, że *Potop* – to powieść Sienkiewicza [...] (Korczak 1994: 35)

Zdanie to nie pojawia się w tłumaczeniu:

Comme spectacle, ils avaient prévu un drame napoléonien qu'Olek et Marie devaient écrire ensemble. Olek connaissait bien l'histoire de Napoléon [...] (Korczak 1980: 103) [Na spektakl Olek i Mania przewidzieli dramat napoleoński, który mieli wspólnie napisać. Olek dobrze znał historię Napoleona.]

Pominięty w przekładzie fragment jest jednak ważny, ponieważ dzięki niemu dowiadujemy się, że Władek, przebywając ze swoim przyjacielem, uczy się nowych rzeczy, pogłębia swoją kulturę osobistą. Zalety adaptacji

powinny objawiać się właśnie w tego rodzaju sytuacjach, bo przecież młody czytelnik francuski nie musi znać literatury polskiej. Tłumaczka zresztą świetnie zdawała sobie z tego sprawę, gdy w innym fragmencie powieści, podobnie nacechowanym kulturowo, zgrabnie ominęła ów problem. Otóż w oryginale mowa jest o Marii Konopnickiej. Rzecz jasna, nazwisko polskiej poetki nie pojawia się we francuskiej wersji, ale tłumaczka obdarza jej cechami małą Manię.

Bo Mania, która ciekawie umie opowiadać i najlepiej wiersze lubi czytać, też chce być sławną – poetką, jak Konopnicka. (Korczak 1994: 46)

– Car Marie voulait devenir célèbre, elle aussi. Elle écrivait des poèmes qui étonneraient tout le monde et que les enfants apprendraient par cœur dans les écoles. (Korczak 1980: 137–138) [„Bo Marie też chciała zdobyć sławę. Pisałaby wiersze, które zachwycąłyby wszystkich i których uczono by się na pamięć w szkole.”]

We współczesnej Europie ważne jest, by umożliwić młodym spotkanie z tym, co odmienne, by pozwolić im posmakować tego, co obce, by wprowadzić ich w świat różnych języków i kultur – to wszystko zaś za pośrednictwem literatury. Dlatego nie można lekceważyć źródeł poznania, jakimi są imiona postaci, nazwy miast, nazwiska autorów czy tytuły dzieł literackich w przekładach. To między innymi one stanowią punkt zaczepienia dla nauczycieli, którzy pragną zaszczerpić uczniom radość z poszukiwania i odkrywania nowych horyzontów.

W tekście docelowym można zauważyć jeszcze inne, mniej lub bardziej istotne pominięcia. Nie pozostają one bez wpływu na humor, którego przecież nie brakuje w tekście wyjściowym. I tak, w wersji polskiej znajdujemy wzmiankę o pierwszej nazwie stowarzyszenia założonego przez dzieci. Jest to fragment o tyle zabawny, że porusza problem ortografii, z którym borykają się najmłodsi.

Nazwa początkowo brzmiała „Zeterce” – i tak nazywano nowe stowarzyszenie, dopóki Włodek nie zauważył, że honor napisany był w książce przez h, a nie przez ch. Trzeba więc było Związek Rycerzy Honoru nazwać: „Zeterha” – i tak było lepiej; bo dłaczego honor w skróceniu miał się mówić: ce? (Korczak 1994: 29)

W przekładzie na język francuski fragment ten pominięto. Tłumaczka postanowiła przełożyć polski akronim *Zeterha* dosłownie, tworząc skrót od pierwszych liter wyrazów we francuskiej nazwie stowarzyszenia – *U.C.D.H.*, czyli *l'Union des Chevaliers D'Honneur*. Aby oddać efekt komiczny oryginału, mogła wykorzystać ortografię słowa *honneur*, któ-

rego pierwsza litera nie jest wymawiana i przez to może sprawiać dzieciom trudności. Ponadto zauważamy w tym fragmencie wyraźny postęp bohaterów *Sławy* w ich znajomości języka ojczystego. Nawet pisząc o poważnych problemach, Janusz Korczak zawsze lubił uczyć swoich czytelników, radzić im, jednocześnie ich bawiąc. Jeżeli natomiast tłumaczka pomija tę cechę pisarza, przekład niechybnie na tym traci.

Zmiany, które do tej pory wymieniliśmy, nie modyfikują wymowy całej powieści. Natomiast dodanie lub opuszczenie większego fragmentu zaciemnia niektóre istotne tematy, drogie pisarzowi.

Pierwsza zmiana dotyczy kwestii pieniędzy, bardzo ważnej w procesie wychowywania dzieci. Ta jednak w wersji francuskiej nie odgrywa tak dużej roli. W oryginale znajdujemy, na przykład, następujący fragment:

Parę razy Włodek czytał gazetę w sklepiu i parę razy robił rachunki. Potem pan z grubą żoną przyszli w niedzielę z wizytą i powiedzieli, że Władowi za robienie rachunków będą płacili **pięć złotych na miesiąc** i że chcą wziąć małą Abu na własność, bo Abu już piersi nie ssie, a oni nie mają dzieci. (Korczak 1994: 20)

We francuskiej adaptacji czytamy:

– Plusieurs fois de suite, les épiciers le convoquèrent dans leur boutique; tantôt il s'agissait de leur faire la lecture à haute voix, tantôt de les aider dans leurs comptes. Puis, un dimanche, le couple se présenta à la maison. Ils venaient proposer aux parents d'employer leur fils comme comptable. Ils désiraient aussi, si les parents étaient d'accord, adopter la petite Abou, qui était déjà sevrée; ils n'avaient pas d'enfants et seraient heureux de l'avoir pour fille. (Korczak 1980: 56) [„Parę razy z rzędu małżeństwo wzywało go do sklepiu: raz chodziło o czytanie na głos, innym razem o pomoc w rachunkach. Potem, pewnej niedzieli, sklepikarze przybyli do jego domu. Zaproponowali rodzicom, że zatrudnią ich syna jako księgowego. Chcieli także, jeżeli rodzice wyraziliby na to zgodę, zaadoptować małą Abu, która nie ssła już piersi. Sami nie mieli dzieci i byłiby szczęśliwi, gdyby została ich córka”]

W przekładzie nie pojawia się wzmianka o pięciu złotych. Młody czytelnik francuski nie wie, czy Włodek będzie pracował odpłatnie czy nie, czy będzie mógł ewentualnie wspomóc finansowo swoich bliskich. Prawdę mówiąc, Włodek zarabia grosze, ale dla niego są to pieniądze bardzo ważne, bo dzięki nim może zapisać się do biblioteki, może pomóc swojej siostrze Pchełce spłacić długi... Stary Doktor zawsze podkreślał w swych pracach znaczenie, jakie ma dla dzieci pieniądź dający im pewną niezależność. Kwestia ta jest równie ważna dla młodego czytelnika francuskiego. W naszym społeczeństwie pieniądź to wszechobecny pro-

blem, a także niezaprzeczalny element wyznaczający pozycję społeczną, czego dzieci są pierwszymi świadkami. Ile z nich poczuło się odrzuconych tylko dlatego, że rodziców nie było stać na kupno markowych ubrań czy telefonów komórkowych, które pozwoliłyby im na zbliżenie się do rówieśników? Dzieci zdają sobie sprawę z roli, jaką pieniądź odgrywa w życiu. Dlatego temat ten powinien być oddany w przekładzie w całości, tym bardziej, gdy weźmiemy pod uwagę jego znaczenie w powieści. Ponadto trzeba zadać sobie pytanie, czy nie byłoby rozsądnie pozostawić nazwę polskiej waluty. To zrozumiałe, że w ramach adaptacji słowo *złoty* jest zastępowane – jak we francuskim przekładzie *Slawy* – przez *écu* lub *sou*, czyli nazwy bliższe młodym Francuzom. Jednak wobec dokonujących się w Europie zmian ekonomicznych warto byłoby może zachować oryginalne nazewnictwo, a zatem w jeszcze jeden sposób otworzyć młodych czytelników na odmiennosć i wzbogacić ich kulturę osobistą.

Znawcy twórczości Korczaka wiedzą, że jego powieści są dalekie od sielanki. Istotnie, jednym z motywów często powracających w utworach Starego Doktora jest przemoc. Tymczasem w *La Gloire* unika się tego tematu. Rozdział XV, w którym bohater naucza dwoje dzieci: Kazia i Zosię, gramatyki i arytmetyki, całkowicie usunięto, ponieważ porusza kwestię nieuzasadnionej ludzkiej złośliwości. Jest to jednak ważny rozdział, gdyż Krocak ostrzega w nim dzieci przed jedną z form niesprawiedliwości, z jaką bez wątpienia kiedyś się zetkną. Przygotowuje je do wkroczenia w dorosłe życie i nie zamierza ich przekonywać, że wszystko jest różowe. Zdarzało się już, że tłumacze musieli usunąć partie tekstu uważane przez wydawców za zbyt szokujące, szczególnie przy adaptacji. Możliwe, że coś takiego miało miejsce przed wydaniem *La Gloire*. Przemoc jest dzisiaj obecna wszędzie: w szkole, na ulicy, w domu, w telewizji. Dzieci są świadome także i tego; niektóre się nią posługują, inne są się jej ofiarami. Dlatego tak ważne jest mówienie i pisanie o przemocy, aby – za przykładem Janusza Korczaka – lepiej zrozumieć ten problem i w konsekwencji móc go zwalczać.

Głównym celem, jaki postawiła sobie tłumaczka, było zainteresowanie młodego czytelnika i pozwolenie mu na utożsamianie się z powieściowymi bohaterami. Cel ten został osiągnięty: *La Gloire* cieszyła się dużą popularnością we Francji. W ciągu trzech lat tłumaczka spotykała się wielokrotnie z dziećmi w szkołach i rozmawiała z nimi o powieści. Warto dodać, że otrzymała wiele listów od młodych czytelników zafascynowanych tą książką. Oto cytat z jednego z nich: „Dziewczyny wolą

czytać książki o miłości, a mnie się wydaje, że ciekawsza jest książka, która dotyczy nas wszystkich, bo pokazuje życie dzieci”.

Dzieła Janusza Korczaka są uniwersalne. Stary Doktor pisał prace pedagogiczne z myślą o tym, że przydadzą się „ludziom za pięćdziesiąt lat”. Z podobnym nastawieniem tworzył teksty dla dzieci, dlatego należy je tłumaczyć, a nie adaptować. Jako autor Korczak okazuje się pisarzem kłopotliwym, ponieważ pisze o człowieku takim, jakim jest w rzeczywistości, zdolnym zarówno do dobrych, jak i złych czynów. Dlatego więc mielibyśmy odbierać jego powieściom ten „problematyczny” aspekt?

Tłumacz podchodzący poważnie do swojego zadania, szanując autora, a także – a może przede wszystkim – przyszłego młodego czytelnika przekładu, wie, że literatura dla dzieci i młodzieży pełna jest pułapek i ograniczeń, z którymi nie zetknąłby się, tłumacząc dzieła dla dorosłych. Z jednej strony musi więc ustrzec się przed złudzeniem „prostoty” i „łatwości”, z drugiej zaś – musi sprostać wymogowi zachowania najwyższej jakości dzieła, zgodnie z zasadą sformułowaną przez Pierre’a Julesa Hetzela, „ojca” francuskich wydawnictw dla dzieci, który głosił, że „dzieciom należy dawać wyłącznie to, co najlepsze”. (Skibińska 2001: 5)

Ale przecież dawanie dzieciom tego, co najlepsze, nie oznacza ukrywania przed nimi ciemnych stron życia. Przeciwnie – oznacza dawanie im środków potrzebnych do zrozumienia otaczającego je świata i do zaakceptowania go razem z tym, co w nim najpiękniejsze, ale i najgorsze. Dla Korczaka było to głównym celem działalności. Teraz do tłumaczy i do wydawców należy uszanowanie tego celu dla dobra dzieci.

przełożyły Kaja Kuźmińska i Hanna Osipowicz

Bibliografia

- Kirchner H. 1973. „Janusz Korczak”, *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura okresu Młodej Polski*, III, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Kraków.
- Kirchner H. (red.). 1997. *Janusz Korczak Pisarz-Wychowawca-Myśliciel*, Warszawa.
- Korczak J. 1978. *Comment aimer un enfant*, Paryż.
- Korczak J. 1957. „Jak kochać dziecko – Internat – Kolonie letnie – Dom Sierot”, *Janusz Korczak. Wybór pism pedagogicznych*, Warszawa.

Korczak J. 1980. *La Gloire*, Paryż.

Korczak J. 1958. „Ludwik Pasteur”, *Janusz Korczak. Wybór pism IV*, Warszawa.

Korczak J. 1957. „Momenty wychowawcze”, *Janusz Korczak. Wybór pism pedagogicznych*, Warszawa.

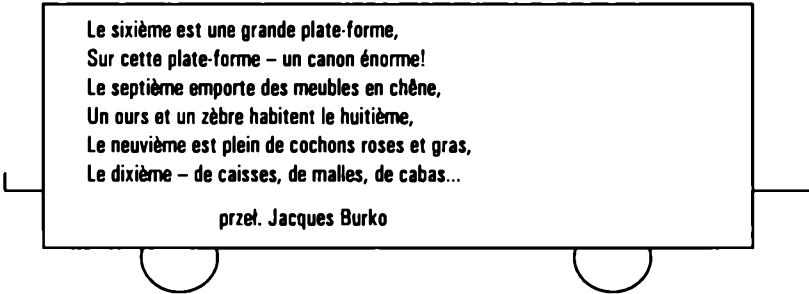
Korczak J. 1957. „Prawidła życia. Pedagogika dla młodzieży i dorosłych”, *Janusz Korczak. Wybór pism pedagogicznych*, Warszawa.

Korczak J. 1994. *Ślawa*, *Janusz Korczak. Dzieła VI*, Warszawa.

Pym A. 1997. *Pour une éthique de traducteur*, Arras.

Skibińska E. (red.). 2001. *Traduction pour la jeunesse face à l'Altérité*, Wrocław.

Wołoszyn S. 1982. *Korczak*, Warszawa.



Le sixième est une grande plate-forme,
Sur cette plate-forme – un canon énorme!
Le septième emporte des meubles en chêne,
Un ours et un zèbre habitent le huitième,
Le neuvième est plein de cochons roses et gras,
Le dixième – de caisses, de malles, de cabas...

przet. Jacques Burko